

# Kościół niech uczy za swoje!

**Dokończenie ze str. 1.**

Co najmniej dziwną sprawą jest również to, iż od nauczycieli pozostałych przedmiotów wymaga się odpowiedniego przygotowania pedagogicznego i merytorycznego, a niektórych katechetów kieruje się do szkoły dzięki przychylności biskupa i wystawionej przez niego zaświadczenia o możliwości wykonywaniu zawodu katechety, nazywając to misją kanoniczną.

Ksiądz Stanisławski w tygodniku „Idziemy” we wrześniu 2010r. napisał: „Gratyfikacja za pracę jest ważna, ale nie można sprowadzić katechizacji do sposobu zarabiania pieniędzy”. Podpisuje się w całości pod tym stwierdzeniem.

Podam państwu teraz kilka sum, jakie gminę kosztuje religia w szkołach, bo większość nie zdaje sobie sprawy, iż są to kwoty naprawdę znaczące. Otóż budżet gminy na wypłaty i pochodne od nich (ZUS, fundusz pracy itp.) przeznaczają co miesiąc około 19 tys. zł, czyli rocznie mniej więcej 230 tys. zł, a przypominam wszystkim, że mamy w gminie raptem 4 szkoły podstawowe i 1 gimnazjum. Aby zobrazować państwu sytuację powiem, iż jeden kilometr wyasfaltowanej drogi kosztuje ok. 400 tys. zł, tak więc moglibyśmy za te pieniądze zrobić dodatkowo corocznie ok. 600m drogi, czyli od roku 1990 w którym zaczęliśmy finansować wypłaty katechetów, byłoby to 12-13km nowych dróg w naszej gminie – kontynuował radny.

Następnie, licząc na to, iż apel trafi na podatny grunt i księża pokażą, że zależy im na szerzeniu wiary, a nie na otrzymywaniu za to pieniędzy, radny apelował do wszystkich proboszczów na terenie mikołajskiej gminy o dobrowolne zrzeczenie się wynagrodzeń przez osoby duchowne oraz przejęcie placenia katechetom świeckim przez proboszczów.

Radny zapowiedział też, że w związku z pogarszającą się sytuacją finansową naszego państwa, wysłał list do premiera

z powiadomieniem wszystkich liderów partii zasiadających w parlamencie, przedstawiając trzy różne propozycje finansowania wynagrodzeń katechetów uczących religii w przedszkolach, szkołach podstawowych i gimnazjach.

Słowa radnego zaniepokoiły obecnego na sesji ks. Krzysztofa Ordziński, proboszcza parafii pw. Świętej Trójcy w Mikstacie. Wyraziła się polemika.

- Proszę pana, jest to niemożliwe, może pan zapytać każdego z nauczycieli – to, co pan postuluje, jest niemożliwe, dlatego że jako nauczyciel, którego obowiązuje karta pracy, musi pobierać pensję. I nie ma tak, że pan powie - niech się zrzeknie tego, bo to nie jest zgodne z prawem. Każdy nauczyciel pójdzie do sądu, to jest tak jakby pan powiedział – wuefisci za darmo uczcie. Nie będą, proszę pana. Ja bardzo chętnie się zrzeknę tych pieniędzy i każdy z nas się ich zrzeknie.

Tutaj ksiądz zaznaczył, że zarówno siostra zakonna, jak i każdy kapłan, który katechizuje, obowiązany jest jedną pensję w ciągu roku przekazać na cele charytatywne.

- To, co pan proponuje, jest niezgodne z przepisami prawa polskiego i niezgodne z zapisami konkordatu i musimy zacząć od góry. Najpierw niech pan to załatwi z panem ministrem – mówił ksiądz.

Tu ksiądz miał rację, ale chyba nic nie stoi na przeszkodzie, aby po odebraniu pensji nie tylko jedną przekazywać na cele charytatywne i to w szkole, w której się uczy.

Odnosząc się do pensji zakonnic, ksiądz wyjaśnił:

- Jest nieprawdą to, co pan mówi. Ja żądam, żeby pan to odwołał, bo ta katechetka – siostra zakonna już nie uczy. Podał pan konkretną kwotę wypłaty, a ta kwota pieniędzy już nie wypływa z budżetu gminy na rzecz tej katechetki, bo tej katechetki tu nie ma. Rozumie pan, co ja mówię? – pytał podniesionym głosem.

Proboszcz dodał też, że wie, iż pieniądze, które pobierała ta siostra, były przekazywane na świetlice środowiskową, którą prowadzi zakonnicę. Zwrócił jeszcze uwagę na fakt, że rodzice nie przychodzą na wywiadówki i nie interesują się nauczaniem swoich dzieci, podając ten problem jako jedną z przyczyn złych wyników.

Polemika trwała dosyć długo, a radny Maciejewski przypominał księdzu, iż w swojej wypowiedzi ani jednym słowem nie wspomniął o tym, aby zabierać komuś i kazać pracować za darmo.

- Ja w żadnym momencie czegoś nie powiedziałem, więc naprawdę proszę o uważne wysłuchanie mnie, a później atakowanie, bo te ataki były bezpodstawne.

O czytanie ze zrozumieniem prosił zaś radną Lidę Bąk, która najpierw stwierdziła, że radni nie zgadzają się z wypowiedzią pana Tomasza, bo wypowiada się jak Palikot, a potem przytaczała cyfry z tabeli, tylko nie te, które należało.

Chociaż niewielu ludzi ma odwagę się do tego publicznie przyczynić, to wielu myśli bardzo podobnie jak T. Maciejewski. Wiem to z rozmów. Wielu uważa, iż przez wprowadzenie katechezy do szkół religia straciła na wartości. Wielu z tych, którzy religii uczyli się w salkach katechetycznych, a po katechezie szli z księdzem na modlitwę do kościoła, uważa, iż tamte lekcje miały całkiem inny wymiar. Dziś z relacji swych dzieci czy wnuków wiedzą, że księża spacerujący po szkole stracili swój duszpasterski autorytet, stając się często obiektem niewybrednych żartów.

Podobno nauczanie religii w szkole ma pomóc uczniom w lepszym zrozumieniu orędzia chrześcijańskiego, ale czy jak uczono jej w salkach katechetycznych, to było gorzej? Mimo iż religia jest w szkole, czyli bliżej ucznia niż dawniej, to, jak wykazuje coroczne liczenie wiernych uczęszczających w niedzielę do kościoła, z roku na rok liczba praktykujących katolików spada. Jak podają niektóre statystyki, w zatrważającym tempie rośnie też liczba niewierzących. Skoro religia jest w szkole powszechnie dostępna i spełnia swoją rolę, to powinno być chyba odwrotnie.

Od dawna było tak, że co Boskie oddawano Bogu, co cesarskie cesarzowi. Kościół niech więc na własny koszt uczy religii, gminy niech ponoszą koszt świeckiego nauczania. I taki był sens wypowiedzi radnego.

Jan Jangas

**Nowa Sala Bankietowa**

# ARKADIA

organizuje zabawy karnawałowe, wesela, komunie i inne imprezy okolicznościowe

Ostrzeszów, al. Wojska Polskiego 12  
tel. **695 951 725**

Zapraszamy na zabawę sylwestrową




**ROLMET**  
CZĘŚCI ZAMENNE DO CIĄGNIKÓW I MASZYN ROLNICZYCH

## Nowe FINANSOWANIE FABRYCZNE FARMTRAC

- ✓ Okres finansowania do 10 lat
- ✓ 0% wpłaty początkowej
- ✓ proste formalności i szybka decyzja

**+ DARMOWE UBEZPIECZENIE CIĄGNIKA**

ul. Kolejowa 31  
63-520 Grabów nad Prosną  
tel. 62/730-53-93  
fax 62/730-53-07  
e-mail: rolmet@wp.pl  
www.rolmet-maszyny.pl



## SONDA

### Lekcje religii; kto powinien za nie płacić?

Rozm. Aleksandra Gałań  
Fot. Agnieszka Halamunda



#### Tomasz Lipiak magazynier

Moim zdaniem religii wszyscy powinni się uczyć i powinna ona być przedmiotem szkolnym. Ja miałem katechezę w salkach. Dla dzieci ze szkół podstawowych religia powinna być w szkole. Nie muszą nigdzie się przemieszczać, przechodząc przez ulicę itp. Ale młodzież może uczęszczać na salki katechetyczne i to powinno być darmowe, pomimo tego że trzeba ogrzać pomieszczenia, zapłacić za prąd. Parafianie płacą na utrzymanie parafii. Według mnie ksiądz ani katecheta nie powinien zmuszać do uczestnictwa we mszy ani tego oceniać. Człowiek wierzący powinien chodzić na mszę dobrowolnie, dla Boga, nie dla księdza czy sąsiadów. Ja tak robię, idę z chęcią na Eucharystię, żeby spotkać się z Panem Bogiem. Religii powinni uczyć księża, bo oni są do tego powołani, są autorytetami w tej dziedzinie. Co więcej, twierdzą, że nie powinni mieć za to płacone. Mogą ewentualnie dostawać datki, niewielkie sumy. Świadcowie Jehowy np. szerzą wiarę i nikt im za to nie płaci. Co do oceny z religii, mam dwojakie odczucia, może w podstawówce powinna być wyszczególniona na świadectwie, zaś w średniej szkole już nie. Jeżeli zaś chodzi o inne wyznania, powinny one mieć takie samo prawo do nauki religii bądź etyki w szkole, sprawiedliwość musi być.

#### Wiesław Kaczmarek rencista

Chodziłem na religię do salek katechetycznych. Trudno mi ocenić, czy to lepiej, czy gorzej, że teraz religia jest w szkołach. W latach 60 - 68 nie mieliśmy wyboru, musieliśmy się uczyć, zajęcie prowadził ksiądz. Wydaje mi się, że ksiądz nie miał wypłaty, choć przyznam, że jako dziecko w ogóle się takimi sprawami nie zajmowałem. A teraz, jeśli mają płacone rozsądne pieniądze, to dobrze, ale czytałem w Internecie o różnych, bardzo wysokich sumach. To skandal, ale ile w tym prawdy, nie wiem. Powinni mieć normalne, nauczycielskie wynagrodzenie - taka osoba też musi się wykształcić, poświęcić swój czas i pieniądze na jakieś kursy, studia. Z drugiej strony inne wyznania krzewią wiarę za darmo, tak powinno być. Ale skoro państwo chce płacić... Oczywiście to idzie z naszych podatków i pośredniczy w tym szkoła.

Kiedyś poziom nauczania religii był wysoki, bo ksiądz był autorytetem, żadne dziecko mu nie przeszkadzało swoim zachowaniem. Za moich czasów religia była oceniana, ale tego nie było na świadectwie. Był zupełnie inny dokument poświadczający uczestnictwo w tych zajęciach.

#### Marta Kozłowska kosmetyczka

Obecnie jest coraz więcej osób niewierzących albo katolików niepraktykujących i wydaje mi się, że dzieci coraz rzadziej uczestniczą w lekcjach religii. Sama tego doświadczyłam, chodząc do szkoły. Skoro pojawiła się etyka, to ktoś, kto nie uczęszcza na religię, mógłby chodzić na etykę. Ale nie wiem, czy ten przedmiot wydałby się dzieciom interesujący. To powinny być zajęcia dobrowolne i raczej odbywające się w szkole. Moim zdaniem obojętne jest, kto uczy religii. Mnie uczyły siostry zakonne i byłam zadowolona z tych lekcji. Ale dużo zależy od podejścia do samej religii, jak i podejścia pedagoga do dzieci. Być może, kiedy religii uczy ksiądz, jest on dla młodzieży większym autorytetem i chętniej go słuchają. Kiedy ja chodziłam do szkoły, na pewno dzieciaki lepiej się zachowywały i może poziom edukacji nie uległ zmianie, ale poziom zachowania na pewno się pogorszył. Jeśli zaś mowa o zarobkach, pedagog to też zawód i powinien być normalnie opłacany. Nieważne, czy to ksiądz, czy siostra zakonna. Nigdy nie zastanawiałam się, kto powinien ponosić koszty z tym związane. Teraz opłacają to podatnicy i wszystko dobrze funkcjonuje. Uważam, że o ocenie z religii nie może być mowy. Według mnie powinno być na zasadzie zaliczenia, które może widnieć na świadectwie. Jeśli chodzi o etykę, to sama nigdy nie spotkałam się z nikim, kto chodził na ten przedmiot, ale słyszałam wiele opinii, że to dużo lepszy pomysł niż religia.

#### Bernadetta Życzkowska wychowuje dzieci

W tej chwili to obojętne, gdzie odbywają się lekcje religii. Moim zdaniem powinien je uczyć ksiądz lub katecheta. Jeśli robi to ksiądz, to należy mu się normalna pensja, on też musi z czegoś żyć. Wydaje mi się, że najlepiej, jak szkoła ponosi koszty związane z wynagrodzeniami osób duchownych. Ja chętnie uczestzczałam na religię. Ksiądz był autorytetem i wszyscy go słuchali. Nie wiem, jak teraz wygląda sytuacja. Jeśli ktoś bardzo nie chce chodzić na religię, to należy mu zapewnić w tym samym czasie lekcje etyki. Należy dać uczniom możliwość wyboru. Moim zdaniem to, że ksiądz wymaga i ocenia uczestnictwo we mszy bądź w oratoriach, to normalne i tak powinno być. Uważam też, że nie należy znosić oceny z religii, ona była również za moich czasów szkolnych i było dobrze. Były wtedy dwie godziny tych zajęć na tydzień, ale sądzę, że jedna by w zupełności wystarczyła.

#### Beata Dybul kasjer-sprzedawca

Jak powinno wyglądać nauczanie religii? Nie wiem, kiedyś chodziło się na salki katechetyczne. To było dobre rozwiązanie. Słyszałam o sytuacji, że katechetka jest wychowawczynią w szkole podstawowej i na zastępstwach każde dzieciom modlić się np. na matematyce. Tak nie powinno być, choć nie mam nic przeciwko modlitwie. Religii powinna uczyć katechetka i należy jej za to normalnie płacić. Obecna sytuacja związana z wynagradzaniem osób duchownych jest chyba dobra, nie myślałam nigdy o tym, kto powinien ponosić za to koszty. Oczywiście najlepszym rozwiązaniem w wypadku księży-nauczycieli byłaby praca darmowa, ale to jest nierealne w dzisiejszych czasach. Jeśli mowa o poziomie nauczania religii, to dziwi mnie, że teraz są ćwiczenia z religii i to trudne. Kiedyś było lepiej, wymogi były jasno określone, jako zadania pojawiały się modlitwy i człowiek to umiał. A teraz dzieci się uczą, ale jest to bezmyślnie mówienie na pamięć. Nie ma skupienia. Córki chodzą na msze i nabożeństwa, dostają specjalne obrazki, co jest później oceniane. Moje dzieci chodzą dodatkowo na chórek. Uważam, że wiary nie można ocenić, za moich czasów było osobne zaświadczenie o uczęszczaniu na ten przedmiot. Na temat stosunku młodzieży do księży wolę się nie wypowiadać. Jest gorzej niż źle. Może w młodszych klasach wygląda to lepiej, ale im starsza klasa, tym gorzej.